

Tomasz Zarycki

Świadomość jako wiedza o kontekście działania społecznego: od psychologii społecznej do sztucznej inteligencji.

Opublikowano w pracy pod red. Wojciecha Kuleszy i Hanny Mamzer „*Rola świadomości w świecie ponowoczesnym*”. Warszawa: Academica Wydawnictwo SWPS. 2009 s. 171-186

Podejście bez-kontekstowe i kontekstowe – przykład psychologii społecznej

W niniejszym tekście chciałbym zwrócić uwagę, w jaki sposób rozwijające się w ostatnich latach w naukach społecznych tzn. „podejście kontekstowe” związane z rosnącą karierą pojęcia kontekstu wiąże się z ewolucją rozumienia pojęcia świadomości. W szczególności interesować mnie będzie, jak zmiany te wpływać mogą na rozwój badań w zakresie tzw. sztucznej inteligencji.

Naturę ujęcia określanego w niniejszym tekście „podejściem kontekstowym” zaprezentuje w pierwszym rzędzie na przykładzie sporu o wyjaśnianie zachowań społecznych, jaki obserwować można w obrębie psychologii społecznej. Na jej bowiem przykładzie pokazać można jedne z podstawowych różnic pomiędzy wyjaśnieniami opartymi na pojęciu kontekstu i tymi roli kontekstu nie uwzględniającymi. Ta zajmująca się wyjaśnianiem zachowań ludzkich dziedzina położona jest na pograniczu socjologii i psychologii i doskonale ilustruje interesujące mnie podziały w filozofii rozumienia świata społecznego jakie obserwować można także w wielu innych gałęziach współczesnych nauk społecznych.

Warto zwrócić uwagę, że podejście nazywane tu „bezkontekstowym” wiązać można z tzw. pozytywistycznym paradygmatem nauk społecznych. Jednym z głównych jego założeń jest istnienie stałych, wewnętrznych motywacji kierujących ludzkimi działaniami. Najpopularniejszą chyba koncepcją takich stałych motywacji w socjologii i psychologii społecznej są postawy wyznaczające kierunek ludzkich działań. W najprostszym modelu tego paradygmatu każde działanie społeczne uwarunkowane jest wprost stojącymi za nim postawami. Znajomość postaw nie tylko pozwala wyjaśniać ludzkie zachowania, ale teoretycznie również je przewidywać. Bardzo ważną cechą postaw jest ich trwałość. Stabilność postaw jest w istocie ich cechą konstytutywną ponieważ zawiera się on w ich definicji. I tak na przykład Wojciszke (2000) definiuje postawę jako "stałą skłonność do pozytywnego lub negatywnego ustosunkowywanie się do danego obiektu". Również Marody (2000) zaznacza, że postawa musi nosić "cechę trwałości". Zwolennicy teorii postaw dopuszczają oczywiście zarówno przypadki ich ewolucji jak i występowania niezgodności pomiędzy deklarowanymi postawami a rzeczywistymi zachowaniami. Oba zagadnienie stanowią nawet oddzielne pola badawcze (np. psychologia wpływu społecznego, tj. mechanizmy zmiany postaw), ale nie zmienia to faktu, że postawa z

definicji musi cechować się pewnym stopniem trwałości a przypadki niezgodności postawy z zachowaniami mają z punktu widzenia tego paradygmatu status "wyjątków od reguły".

W takim rozumieniu proponowany przez pozytywistów model człowieka może być określony jako dwuwymiarowy. Na jego poziomie głębokim znajdują się stałe motywacje, np. wspomniane postawy. Sterują one poziomem zewnętrznym: a więc bezpośrednimi zachowaniami człowieka. Poziom zewnętrzny to poziom rzeczywistych, obserwowalnych zachowań społecznych. Zachowania składające się na poziom powierzchniowy cechując się często znacznym stopniem niestałości i mogą charakteryzować się nawet prawie zupełną niespójnością. Jest to jednak najczęściej niespójność pozorna. Zanika ona w momencie ujawnienia warstwy głębszej z punktu widzenia której obserwowane działania nabierają sensu i znaczenia. Bardzo często warstwa głęboka, stabilna ma charakter w jakiś sposób ukryty, nie podlega łatwej obserwacji, często zaś definiowana być może jako nie podlegająca w ogóle obserwacji bezpośredniej. Ujawnianie czy też rekonstrukcja warstwy głębszej staje się więc między innymi jednym z podstawowych zadań naukowców społecznych. Czyniąc to budują oni ogólne teorie zachowania ludzkiego, ponieważ opisywane przez nich mechanizmy działań społecznych mają charakter bardzo abstrakcyjny, niekiedy pretendujący do uniwersalności. Formułowane ogólne teorie zbliżone są niekiedy do praw natury opisywanych przez nauki przyrodnicze. Zależności pomiędzy postawami, reprezentacjami świata i innymi modelami umysłu czy też świadomości a działaniami, bodźcami itp. definiowane są niekiedy w sposób abstrahujący od ich treści, przedmiotu, nie mówiąc już o szerszym kontekście w którym zachodzą konkretne badane zjawiska. Tak w największym uproszczeniu można by zarysować filozofię tradycyjnych, pozytywistycznych, "bezkontekstowych" nauk społecznych.

Za przeciwny biegun w stosunku do opisywanego tu sposobu myślenia uznać można radykalne, relatywistyczne podejście postmodernistyczne. Nie chciałbym w ramach niniejszej koncentrować się na filozofii negującej całkowicie możliwość racjonalnego poznania rzeczywistości, np. radykalną dekonstrukcją. Skupić chciałbym się raczej na podejściu kulturowo – pragmatyczno - lingwistycznym, które podważając pozytywistyczne założenia obiektywnego istnienia kategorii opisu świata społecznego, widzi jednocześnie możliwość ich analizy, porównywania i opisu obrazów rzeczywistości budowanych z różnych punktów widzenia. Granica pomiędzy tym stanowiskiem, nazywanym przeze mnie "konstruktywnym postmodernizmem" lub "podejściem kontekstowym", a tradycyjnym, opisanym powyżej pozytywizmem nie jest jednak ostra. Pomiedzy znajdujemy szeroką strefę ujęć przejściowych. Przestrzeń rozciągającą się pomiędzy dwoma zarysowanymi tu biegunami można, jak się wydaje, zdefiniować właśnie jako spektrum rozciągające się od podejść całkowicie bezkontekstowych do ujęcia radykalnie kontekstowego.

Jaka jest więc rola kontekstu w różnych punktach tak zdefiniowanego continuum? W podejściu pozytywistycznym kontekst nie gra większej roli. Oczywiście nie zaprzecza się zwykle jego istnienia, jest on na przykład czynnikiem, który "zakłóca" idealny model strukturalnie uporządkowanego świata, w tym podstawową zależność postawa-działanie. Cały wysiłek prac naukowych w tym paradygmacie skierowany jest więc w pewnym sensie na wyabstrahowanie uniwersaliów ludzkiego zachowania z konkretnych kontekstów. Kontekst sam w sobie nie jest interesujący, bo jest niejako z definicji trudny do uogólnienia. Może być porównywany do swoistego „szumu” zakłócającego przekaz w tradycyjnych modelach komunikacji. Nie ma zwykle wyraźnie zdefiniowanej struktury, nie jest stabilny, a w szczególności nie jest przewidywalny.

Tymczasem z takiego punktu widzenia zadaniem nauki powinno być właśnie ustalenie tego co stałe, niezmiennie, tego co pozwoli przewidzieć przyszłość. Realny kontekst badanych zjawisk można więc albo uśrednić (w sposób statystyczny kontekst uśredniany jest na przykład w badaniach sondażowych) albo na przykład sklasyfikować (np. zdefiniować kilka podstawowych typów kontekstu w których zachodzi badane zjawisko) tak by jego znaczenie można było w dalszych analizach sprowadzić do krótkiej wzmianki lub zmiennej pośredniczącej.

Jak się wydaje, z kontekstem w podejściu pozytywistycznym łączyć można te uwarunkowania zachowań społecznych których nie da się łatwo sformalizować, wyjaśnić i przewidzieć. W związku z ich nieprzewidywalnością nie powinny one bezcelowo „komplikować” podstawowych teorii naukowych skupiających się raczej na uniwersaliach ludzkiego działania niż sytuacjach wyjątkowych. Kontekst może być więc też utożsamiony z tym co nazywa się na przykład "wpływem przypadku", "niewyjaśnioną częścią wariacji", "wpływami kulturowymi" (a więc unikalnymi, lokalnymi osobliwościami) czy też ogólnie nie możliwą do zasufladkowania "specyfiką" różnego typu zjawisk i obiektów społecznych. Te unikalne cechy badanej rzeczywistości są dla uczonych pozytywistów z ambicjami teoretycznymi zupełnie nieciekawe. Pozostawiają je oni ewentualnie dla nauk opisowych (np. historii, antropologii, geografii regionalnej itp.) czy badań "przyczynkarskich", zakładając jednak z góry niższą naukową rangę tychże prac.

Oddalając się jednak od skrajnego bieguna podejścia "bezkontekstowego" wchodzimy w obszar w którym kontekst cieszyć zaczyna się coraz większym zainteresowaniem uczonych. W umiarkowanym podejściu kontekstowym model człowieka ma również dwa wymiary. Istnieje wymiar powierzchniowy, a więc wymiar konkretnych, rzeczywistych działań społecznych oraz wymiar głęboki w którym znajdują się np. wspomniane już, determinujące działania postawy lub inne elementy mentalnego obrazu świata, świadomości. Pomędzy nimi niejako pojawia się jednak kontekst. Niezgodność postaw i działań w tym podejściu nie ma już charakteru nie zasługujących na uwagę "wyjątków". Wpływ kontekstu na zależność postawy-działania, wraz z oddalaniem się od "bieguna bezkontekstowego", nabiera statusu fundamentalnego problemu naukowego. Można także powiedzieć, że im dalej posuwamy się w tym kierunku tym bardziej ogólnego charakteru nabierają postawy czy też inne stałe determinanty zachowań społecznych ukryte na poziomie głębokim. Nie są one już szczegółowymi predyktorami poszczególnych zachowań, ale nabierają raczej charakteru ogólnych preferencji. To jak przekładają się one na działania zależy w znacznym stopniu właśnie od konkretnego kontekstu w jakim znalazł się badany człowiek lub grupa społeczna. Można powiedzieć, że kontekst pełni tu rolę swoistego rodzaju pośrednika tłumaczącego ogólne postawy (można by powiedzieć "generalne wytyczne") na konkretne działania. W takiej wizji człowieka rola kontekstu nabiera znaczenia, staje się on bowiem nieodłączną częścią wyjaśniania zachowań społecznych. Rozważania teoretyczne w paradygmacie umiarkowanego podejścia kontekstowego zaczynają obejmować zagadnienia mechanizmów wpływu kontekstu na działania. Budowa ogólnych modeli mających za zadanie przewidywanie zachowań społecznych jest w dalszym ciągu dopuszczalna, ale ich konstytutywną częścią musi być problem wpływu kontekstu. Czynniki kontekstu może być oczywiście rozmaicie nazywany i ujmowany, ale jego uwzględnienie ogranicza zawsze uniwersalność modeli teoretycznych. Ponieważ przewidywanie kontekstu zwykle nie jest łatwe, jego wpływu na zachowania społeczne nie można w pełni zrationalizować. Przedstawicielem takiego podejścia do opisu rzeczywistości społecznej na obszarze analizy dyskursu jest np. van Dijk (1998) i

rozwijana przez niego, mieszcząca się w kognitywistycznym paradygmacie opisu człowieka, teoria modeli mentalnych. Znamienne jest, iż van Dijk jest zarazem orędownikiem badań nad kontekstem uważanym przez niego za jeden z najbardziej zaniedbanych aspektów modelu zachowań społecznych; z drugiej zaś strony jest zdecydowanym obrońcą pojęcia postawy jako niezbędnego wg niego narzędzia do zrozumienia zachowań społecznych. Z tego właśnie względu można go uważać za typowego przedstawiciela umiarkowanego podejścia kontekstowego.

Wraz z osiągnięciem skrajnych pozycji kontekstowych dochodzimy do coraz bardziej jednowymiarowego modelu zachowań społecznych. Kojarzony jest on najczęściej z podejściami interakcjonistycznym, dyskursywnymi i konstruktywistycznym. Poziomy „głęboki” wraz z przesuwaniem się w kierunku „kontekstowym” traci swoje znaczenie. Można powiedzieć, że ulega on swoistemu „uspołecznieniu”, a więc uzależnieniu od zmiennych parametrów „zewnętrznego” świata społecznego a składające się nań ogólne determinanty zachowań stają się coraz bardziej ogólne i mgliste. Coraz mniej znaczą stabilne postawy coraz więcej zaś konkretne uwarunkowania - kontekst. W końcu, na skraju omawianego tu continuum istnieje poziomy głęboki zostaje zanegowane. Można też powiedzieć, że w takim ujęciu poziomy „głęboki” i „powierzchniowy” ulegają integracji tzn. granica między nimi uznana zostaje za względną, całkowicie subiektywną, w szczególności za „konstrukt” narzucony przez pozytywistyczny paradygmat nauk społecznych. To co wcześniej uchodziło za stabilne i niezależne od świata „realnych” wydarzeń i bytów społecznych a więc m.in. postawy, myśli czy wyobrażenia a także samoświadomość, staje się integralną częścią dynamicznego świata społecznego. Omawiane pojęcia stają się także działaniami społecznymi do których należy teraz m.in. budowanie i wyrażanie postaw, myślenie czy generowanie strumienia świadomości. W modelu kontekstowym zachowania nie są już określane przez „głębokie” postawy, ale wyłącznie poprzez kontekst, są zawsze konkretną reakcją na konkretną sytuację społeczną, która z kolei jest wypadkową przeróżnych działań społecznych, także tych uważanych wcześniej za ulokowane na poziomie „głębokim”.

Warto zwrócić tu podkreślić, że różnie definiowana świadomość ludzka jest także zwykłym bytem, który odnieść można do szeroko rozumianego „poziomego głębokiego”. Nie podlega ona bowiem bezpośredniej zewnętrznej obserwacji, a stanowi podobnie jak postawy czy modele mentalne rzeczywistości przedmiot rekonstrukcji. Świadomość dotyczy jednocześnie także wiedzy na temat elementów poziomego głębokiego ludzkiego umysłu, a więc postaw, tożsamości czy wartości. Negacja istnienia poziomego głębokiego w podejściu kontekstowym oznaczać więc musi również radykalną zmianę w podejściu do pojęcia świadomości. Jego użyteczność może zostać w tej perspektywie wprost zanegowana, bądź ulegnie ono znaczącej redefinicji tracąc dotychczasowy wymiar swojego istnienia.

Przyjrzyjmy się więc bliżej modelowi kontekstowemu. Co dzieje się w nim z opisywanymi przez tradycyjne nauki społeczne strukturami „poziomego głębokiego” np. postawami? Ludzkie zachowania są przecież często powtarzalne i nierzadko dobrze przewidywalne, a faktem tym nie są w stanie zaprzeczyć żadni „kontekstowi relatywiści”. Podobnie dzieje się z tym co nazywamy świadomością, gdyż jest jej obecności doświadczamy na co dzień i wydaje się ona strukturą zwykle dość stałą. Ludzie deklarują na co dzień swoje postawy względem wielu obiektów i działają następnie zgodnie z nimi. Odpowiedź na te wątpliwości z punktu widzenia paradygmatu kontekstowego może być następująca. Przewidywalność i powtarzalność określonych zachowań społecznych wynika z podobieństwa kontekstów w jakich zachodzą. Do ich wyjaśnienia nie jest

wcale potrzebne pojęcie postawy. Określone cechy kontekstu równie dobrze jak postawy mogą być uznane za predyktory określonego zachowania. Jeśli chodzi o postawy deklarowane wprost to nie muszą one wcale oznaczać istnienia głębokiego poziomu z którego określać by miały nasze zachowania. Deklaracja postawy jest z punktu widzenia kontekstowego jedynie kolejnym działaniem społecznym, tworzeniem rzeczywistości społecznej, a nie opisywaniem wewnętrznych reprezentacji świata społecznego. Co ważne, jest to działanie społeczne mające miejsce w określonym kontekście, a więc powinno być rozpatrywane przede wszystkim jako reakcja na ten właśnie kontekst. I tak na przykład znane krytyki badań sondażowych czynione z pozycji "kontekstowych" sugerują, że respondenci nie tyle ujawniają swoje postawy odpowiadając na pytania ankietera, co raczej dostosowują się do konkretnego kontekstu i deklarują poglądy jakich wyrażenie wydaje się im adekwatne w danej sytuacji. Jak z resztą pokazywały liczne eksperymenty empiryczne, wpływ kontekstu zadawania pytań na uzyskane odpowiedzi może być znaczny i rolę mogą odgrywać nawet najmniejsze detale sytuacji sugerujące np. poglądy polityczne, afiliację instytucjonalną pytającego bądź jakiegokolwiek inne jego preferencje¹.

Z drugiej strony pojawia się jednak pytanie jak tłumaczyć z punktu widzenia kontekstowego niezwykle często występującą w życiu codziennym zgodność postaw z zachowaniami? Po pierwsze może być ona tłumaczona tym, że deklarowana postawa jest bardzo często ustalana na podstawie analizy historii dotychczasowych zachowań. Innymi słowy, że jest ona ex-post dopasowywana do mających już miejsce działań. Ujęcie takie zgodne jest m.in. ze znaną psychologiczną teorią autopercepcji postaw (Wojciszke, 2000).

Drugim sposobem wyjaśniania zgodności postaw z zachowaniami w paradygmacie kontekstowym jest wizja deklaracji postawy jako efektu przymusu społecznego. Określenie swojej postawy względem różnego rodzaju obiektów jest tu widziane jako wynik presji społecznej, która zmusza nas do dokonania mniej lub bardziej publicznego samookreślenia się mającego zwykle charakter zobowiązania. Jesteśmy bowiem wszyscy poddani obowiązującej powszechnie normie zgodności deklarowanych postaw z odnoszonymi do nich działaniami. Szczegółowe zasady działania tej normy, koszty jej naruszania itp. są oczywiście różne w różnych kulturach i sytuacjach, ale uznać ją można za powszechnie obowiązującą. Złożenie publicznej deklaracji w połączeniu z naciskiem normy spójności postaw z zachowaniami powoduje, że stajemy się poddani przymusowi społecznemu, zlekceważenie którego wiązać się może z określonymi kosztami. Może to być np. utrata wiarygodności w mniejszym lub większym zakresie czy też bardziej wymierne konsekwencje (np. sankcje za składanie sprzecznych ze sobą oświadczeń). Społeczeństwu (a nawet małym grupom w obrębie których funkcjonujemy) wymuszanie deklaracji naszych postaw jest potrzebne przede wszystkim ze względu na zwiększenie przewidywalności naszych zachowań, usystematyzowanie życia społecznego i

¹ Mówiąc o zagadnieniu wpływu pomiaru na mierzoną wielkość można jeszcze wspomnieć, niejako w kategoriach ciekawostki, o znanej w fizyce, a konkretnie mechanice kwantowej "zasadzie nieoznaczności" Heisenberga (*The Heisenberg uncertainty principle*). Wydaje się ona w bezpośredni sposób odnosić do problematyki kontekstu ponieważ stawia tezę, iż każdy pomiar jest aktem zaburzającym mierzoną wielkość. W myśl teorii nieoznaczności w pełni obiektywny i pewny pomiar jest więc niemożliwy ponieważ zawsze jego wynik zależeć będzie od okoliczności, co związane jest z tezą iż akt pomiaru zaburza badany system. Teza ta wydaje się być w pewnym sensie uogólnieniem krytyki podejścia strukturalnego w socjologii ze strony badaczy zorientowanych kontekstowo.

wreszcie utrzymanie kontroli nad naszymi zachowaniami społecznymi. Z punktu widzenia krytycznej teorii społecznej powiedzieć można, że mamy tu do czynienia z przemocą symboliczną służącą dominacji nad społeczeństwem czy też określonymi jego grupami. Dobrym przykładem ilustrującym ten aspekt politycznej roli wyrażania postaw był realny socjalizm w którym nierzadko osoby nie mające skryzalizowanych poglądów politycznych zmuszane były do publicznej manifestacji swojego poparcia dla określonej opcji politycznej (np. poprzez udział w masowych manifestacjach politycznych). Deklarowanie postaw w takim aspekcie może być widziane jako akt ograniczający swobodę działania człowieka. Warto zauważyć, że ten sam tok myślenia odnieść można także do samej świadomości, którą uznać można za byt wyższego rzędu w stosunku do postaw. Ona także może być rozumiana w takim ujęciu przede wszystkim jako produkt interakcji społecznej, którego funkcjonowanie w naszym umyśle jako względnie autonomicznego systemu jest w dużym stopniu iluzją i efektem przemocy symbolicznej dominujących wizji człowieka, jaką narzuca nam dane społeczeństwo.

Tak więc, z perspektywy kontekstowej zadeklarowanie postawy a także wytwarzanie innych elementów naszego modelu mentalnego świata składających się na świadomość to formy działania społecznego, najczęściej następujące w wyniku symbolicznej presji. Działania takie rozważane z punktu widzenia perspektywy aktora zmieniają kontekst jego działania i automatycznie zaczynają oddziaływać na jego przyszłe działania. Zadeklarowane postawy jak i deklaracje dotyczące stanu naszej świadomości stają się więc częścią historii naszego działania i w zależności od stopnia publiczności ich deklaracji w różnym stopniu ograniczają nasze działania społeczne w przyszłości. W skrajnym przypadku postawy czy szerzej stany świadomości nie muszą być nawet publicznie zadeklarowane. Z punktu widzenia kontekstowego myślenie jest także formą działania, co więcej działania społecznego bo odbywa się w ramach kategorii narzuconych nam przez kontekst społeczny. Choć myślenie nie musi być związane bezpośrednio zewnętrzną presją na spójność postaw z działaniem, możemy mieć do czynienia z własnym, wewnętrznym naciskiem na zachowanie takiej zgodności wynikającej z natury procesów mentalnych obejmujących wewnętrzne schematy porządkujące obraz własnej osoby, w tym jej świadomość. Na marginesie zauważyć, można że ciekawym przykładem ujmowania procesów myślowych w kategoriach działań są liczne doktryny religijne z chrześcijańską na czele. Myśl w chrześcijaństwie jest jedną z podstawowych form grzechu, który to grzech z definicji jest działaniem. Jako istotną formę działania społecznego wiele religii postrzega także odmawianie w myślach modlitwy, co wydaje się dobrze wpisywać w ujęcie pragmatyczne. Historia przewijających się w naszej świadomości myśli może być bowiem z powodzeniem rozpatrywana jako kontekst, zarówno naszych działań myślowych jak i publicznych.

Wracając tymczasem do problemu samych postaw jako elementów świadomości, można wspomnieć iż jednym z najbardziej znanych ich przeciwników jako narzędzi wyjaśniania zachowań społecznych był Herbert Blumer (1969). W znanym artykule pt. "*Attitudes and the Social Act*" opublikowanym po raz pierwszy w 1955 r. w sposób bardzo ostry wypowiedział się przeciw pojęciu postawy. Jako interakcjonista, sugerował, iż działanie społeczne jest wynikiem złożonego procesu interpretacji konkretnej sytuacji społecznej i poszukiwania właściwych na nią reakcji nie zaś uruchomienia głęboki ukrytych, gotowych dyspozycji i skłonności. Blumer odrzucał postawy jako element mechanicznego modelu działania. Działanie dla niego nie jest ani wyzwalone pod wpływem zewnętrznych ani wewnętrznych napięć. Jest ono raczej racjonalnym zachowaniem kształtowanym na bazie znaczeń, jakie działający ludzie przypisują

obiektom. Blumer wskazywał, że nie możliwe jest aby postawy określały kierunek działania w niesłychanie zróżnicowanych uwarunkowaniach rzeczywistości społecznej. Nawet w tak prozaicznym przypadku jak uczucie głodu, wskazywał Blumer, reakcją nań nie musi być zawsze bezpośrednie zaspokojenie potrzeby (jedzenie czy też próba zdobycia pokarmu), ale w zależności od konkretnych okoliczności może ono prowadzić do bardzo różnych zachowań (np. postanowienia o odczekaniu do najbliższego posiłku lub brak reakcji w związku z przyjętą decyzją o przestrzeganiu diety). Tak więc, Blumer uznany być może za klasycznego przedstawiciela radykalnego podejścia kontekstowego, który w kontekście nie zaś w postawach każe doszukiwać się uwarunkowań zachowań społecznych.

Współcześnie jednymi z bardziej znanych przedstawicieli stanowiska kontekstowego w ramach psychologii społecznej są Potter i Wetherell (1987). W swojej ważnej pracy kładącej pionierskie mosty pomiędzy psychologią społeczną a analizą dyskursu stanęli oni na stanowisku, iż interpretacja dyskursu (a więc również innych zachowań społecznych) nie koniecznie musi być oparta na paradygmacie odwołującym się do pojęcia postawy. Potter i Wetherell postulują wprost pragmatyczne podejście oparte o perspektywę analizowania dyskursu z punktu widzenia jego funkcji i kontekstu. Postawy w ich pracy zyskują w związku z tym miano "afunkcjonalnych" i "odkontekstualizowanych". Jednym z podstawowych argumentów przeciw teorii postaw jest u Potter i Wetherell ogromna zmienność w wyrażanych w rzeczywistym dyskursie stanowisk, bardzo często zupełnie niespójnych i wzajemnie wykluczających się. W ich przekonaniu, obiekty do których ustosunkowują się autorzy wypowiedzi są konstruowane często w trakcie produkcji dyskursu (tj. wypowiedzi czy pisania). Można tu z resztą zwrócić uwagę, że silne niespójności w deklaracjach które to niewątpliwie uznać można za ważki argument przeciw użyteczności postaw, obserwowane są nie tylko na poziomie dyskursu ale np. postaw deklarowanych w sondażach społecznych. W przypadku Polski do znanych przykładów należą np. niespójności pomiędzy deklaracjami wiary w Boga i związków z Kościołem katolickim a stosunkiem do wybranych tez nauczania Kościoła (np. zakaz aborcji, wiara w piekło, życie po śmierci itp.)². Jak się wydaje, różnice takie potwierdzają sytuacyjność wielu deklaracji i pozwalają wysuwać tezę o względnym charakterze pojęcia spójności. Innymi słowy, można by mówić o kontekstowym charakterze spójności, która narzucana musi być często zewnątrznie i nie ma tych samych konsekwencji dla wszystkich członków społeczności. Kwestia które z postaw powinny się wzajemnie wykluczać, które zaś z siebie powinny wynikać jest, jak pokazują to także badania empiryczne, dla wielu niejasna lub względna. Fakt ten może być uznany więc za kolejny argument przeciwko pojęciu postaw, które nie tylko wydają się słabymi predyktorami zachowań społecznych, ale nie pozwalają nawet wnioskować o innych, związanych logicznie, postawach badanych osób.

² Niespójności te omawia m.in. M.Marody(1996).

Podsumowaniem powyższych rozważań jest rycina 1 w sposób syntetyczny przedstawia rolę kontekstu w trzech głównych omówionych powyżej stanowiskach teoretycznych. W ujęciu tradycyjnym kontekst nie gra większej roli ponieważ traktowany jest jako stały i niezmienny. W ujęciu przejściowym pośredniczy on w procesie przekładania postaw na konkretne działania społeczne, zaś w radykalnym ujęciu kontekstowym (np. interakcjonistycznym) zastępuje on pojęcie postawy w funkcji predyktora zachowań społecznych.

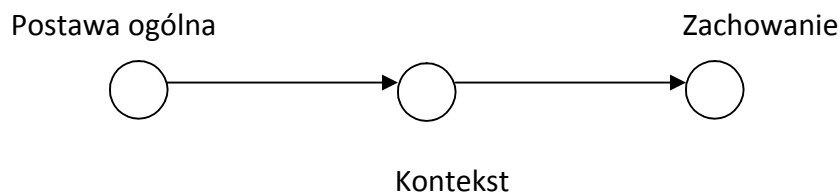
Ryc. 1 Rola postaw i kontekstu w różnych ujęciach teoretycznych.

A. PODEJŚCIE BEZKONTEKSTOWE

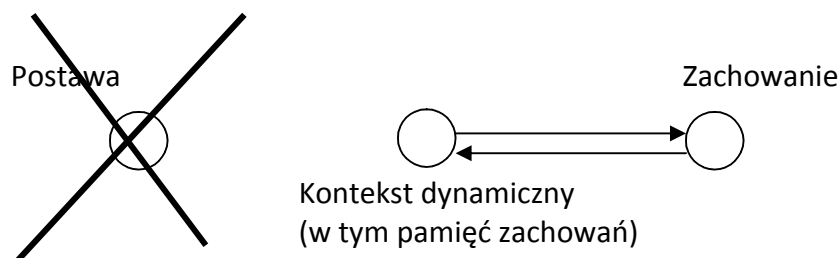


B. PODEJŚCIE KONTEKSTOWE UMIARKOWANE

Kontekst w sposób istotny pośredniczy w procesie przekładania się postaw na zachowania.



C. PODEJŚCIE KONTEKSTOWE RADYKALNE



Rozwój podejścia kontekstowego w innych działach nauk społecznych

Warto zwrócić uwagę, że opisywana tu opozycja pomiędzy podejściem bez-kontekstowym zakładającym istnienie dwu wymiarów świata społecznego (widocznego i ukrytego) a podejściem kontekstowym zakładającym jednowymiarowość świata społecznego widoczna jest w wielu innych dziedzinach nauk społecznych i wyraźnie zmienia sposób postrzegania w ich ramach pojęcia świadomości (Goodwin & Durnati, 1992).

Na szczególną wzmiankę wydają się tu zasługiwać nauki związane z komunikacją międzyludzką, językiem i literaturą. W ich ramach obserwujemy przejście od modelu dwu-wymiarowego bez-kontekstowego w którym wyróżniać można m.in. treść i formę, komunikat w formie przed i po zakodowaniu, intencję autora i tekst czy też *langue* i *parole* (Sassure) lub *competence* i *performance* (Chomsky). Za jednego z pionierów podejścia kontekstowego, postulujących traktowanie zachowań językowych jako nieodłącznych od kontekstu ich użycia uchodzi Bronisław Malinowski (1923). Wśród kluczowych autorów dla rozwoju podejścia kontekstowego, postulującego jednowymiarowość świata społecznego wymienić można także Michaiła Bachtina (1983) z jego dialogiczną teorią literatury, w myśl której każdy utwór literacki nie jest jednostronnym przekazem, a elementem ciągłej interakcji. Wspomnieć można także o Johna Langshaw Austina (1993) i jego teorię wypowiedzi performatywnych rozwijaną następnie przez Johna Searle'a (1969) w postaci tzw. teorii aktów mowy. W ich ujęciu, każde użycie języka jest faktem społecznym, którego efekty i skuteczność w dużym stopniu definiowane są przez kontekst społeczny. W takiej kontekstowej perspektywie nie jest możliwe oddzielenie znaczenia czy treści tekstów lub wypowiedzi od ich formy, ponieważ wszystko co społeczne postrzegane jest jako działanie. Można zakładać, iż w takiej perspektywie działaniem społecznym jest także posiadanie świadomości czy też w szczególności akty „uświadamiania sobie” własnego istnienia czy też istnienia świata społecznego. Zgodnie z filozofią kontekstową posługiwanie się świadomością byłoby także działaniem społecznym nie pozostającym bez wpływu na samego człowieka i jego społeczne otoczenie. Warto zwrócić uwagę, że takie podejście do badania zjawisk językowych charakterystyczne jest dla rozwijającej się obecnie dynamicznie dziedziny językoznawstwa jaką jest pragmatyka. Postrzegając język jako narzędzie działania społecznego nie istniejące poza kontekstem użycia, stoi ona w wyraźnej opozycji do semantyki zakładającej tradycyjnie możliwość oddzielenia warstwy stabilnych znaczeń form językowych, od ich konkretnych form używanych w określonych sytuacjach.

Kontekst i świadomość w badaniach nad sztuczną inteligencją

Chciałbym zwrócić obecnie pokrótce uwagę na to jak „przełom kontekstowy” w naukach społecznych i związane z nim zmiany w rozumieniu pojęcia świadomości wpływają na prace nad modelowaniem procesów myślenia człowieka prowadzone w ramach dziedziny nazywanej „sztuczną inteligencją”. W ostatnim okresie dziedzina ta uznała tematykę kontekstu za jedno z kluczowych zagadnień badawczych. Coraz więcej badaczy zajmujących się pracą nad systemami inteligentnymi czy eksperckimi zwraca uwagę że, warunkiem powstania systemu

komputerowego, który może być określany jako inteligentny (zarówno w sensie „twardej” jak i „miękkiej” definicji sztucznej inteligencji) zdefiniowany może być właśnie jako system potrafiący rozpoznać kontekst swojego działania i do owego kontekstu dopasować się w sposób adekwatny. Doskonałym przykładem tego problemu są trudności na jakie napotykają próby budowy komputerowych systemów przekładu tekstów. Jak wiedzą zapewne wszyscy, którzy próbowali posługiwać się tego typu narzędziami, pozostawiają one jeszcze niezwykle wiele do życzenia. Tłumaczenie komputerowe jest zwykle nieporadne i pełne dość banalnych z punktu widzenia znającego język człowieka potknięć. Większość popełnianych przez automatycznych tłumaczy błędów może być właśnie określonych jako błędy w rozpoznaniu kontekstu, który okazuje się być znaczącą zmienną w wielu wymiarach: kontekstu zdania, paragrafu, tekstu, książki, okoliczności użycia tekstu, wydarzenia społecznego, zależności władzy, uwarunkowań historycznych czy kulturowych itp.. Komputer jest zwykle tłumaczem "dosłownym", tłumaczy słowa i "zna" jedynie ich podstawowe znaczenia budując zwykle poprawne gramatycznie zdania. Ponieważ nie rozumie jednak samych zadań i tekstów w sensie ich funkcji jako aktów działania społecznego zachodzących w szerszym kontekście i kontekst ten zmieniających, nie jest często w stanie oddać ich pragmatycznego znaczenia w innym języku. W rezultacie powstają tłumaczenia zupełnie nieadekwatne, komputer nie radzi sobie w szczególności ze sformułowaniami przenośnymi i wyrazami wieloznacznymi. Można więc powiedzieć, że system komputerowy pracujący tylko z gramatyką i leksykonem nie umie poprawnie tłumaczyć co wydaje się być empirycznym dowodem, że analiza i wiedza semantyczna oraz syntaktyczna nie są wystarczające do poprawnego posługiwania się językiem. Pragmatyka, a praktycznie wiedza o kontekście okazują się więc niezbędne do imitacji zachowań inteligentnych.

Wiedza o kontekście okazuje się z resztą przydatna nie tylko w przypadku systemów automatycznego tłumaczenia, ale również innych "inteligentnych programów", szczególnie tych wchodzących w bezpośrednią interakcję z użytkownikiem. Właściwie dostosowanie zachowania systemów komputerowych do potrzeb i preferencji użytkownika wymaga bowiem adekwatnego rozpoznania jego potrzeb, określenia sytuacji w której potrzebna jest mu pomoc systemu a więc ogólnie rzecz biorąc kontekstu w którym wykorzystywany jest dany system informatyczny. Elementy oprogramowania mające wychodzić naprzeciw tym potrzebom noszą nazwę modeli kontekstu (*context models*) a dziedzina zajmująca się ich tworzeniem określana jest jako "modelowanie kontekstu" (*context modeling*). Za element modelowania kontekstu uznać można "modelowanie użytkownika" (*user modeling*) tzn. tworzenie reprezentacji cech i potrzeb użytkowników systemów komputerowych, a na wyższym poziomie także pewnych form ich świadomości. W większości przypadków modele użytkownika powstają bądź to w wyniku bezpośredniego pytania posługujących się systemem o ich preferencje bądź też w wyniku obserwacji przebiegu ich posługiwania się danym systemem, co stanowi podstawę do wnioskowania na temat cech użytkowników. Można w tym przypadku mówić o posługiwaniu się historią interakcji użytkownika z systemem. Pojęcie kontekstu może być w pewnych sytuacjach utożsamiane z pojęciem historii interakcji czy też działań społecznych, jako wiedza o tej historii może być także rozpatrywana świadomość. W przypadku systemów sformalizowanych kontekst mógłby zostać zdefiniowany jako historia dotychczasowych stanów systemu. Tak więc elementem modelu kontekstu jest z jednej strony model użytkownika, z drugiej zaś model

sytuacji. Akman i Surav (1997) uważają że model kontekstu powinien opierać się na wiedzy o sytuacji (modelu sytuacji) wzbogaconym o wiedzę na temat zasad funkcjonowania owej sytuacji.

Rozwijana w obrębie sztucznej inteligencji teoria kontekstu była wcześniej zorientowana dość technicznie. Tymczasem najnowsze publikacje w tej dziedzinie wskazują na wzrastające w jej obrębie zainteresowanie dorobkiem nauk społecznych. Na tym sensie szczególnie wyraźnie zaznaczają się prace Varola Akmana (2000) stawiającego pionierskie kroki w kierunku zbliżenia technicyzowanej do tej pory sztucznej inteligencji z takimi gałęziami nauk społecznych jak językoznawstwo czy literaturoznawstwo.

Jak się wydaje, pomimo dość intensywnych prac skupiających się wokół pojęcia kontekstu w ramach sztucznej inteligencji, badacze z tego obszaru wciąż jeszcze posługują się bardzo niejednoznaczną wizją tego pojęcia i ich wysiłki są dość słabo skoordynowane ze względu na hańsowość głównego zadania badawczego. Większość prac z zakresu sztucznej inteligencji poświęconych kontekstowi jest ze sobą bardzo słabo związana i nie proponuje poważniejszych wniosków teoretycznych, w szczególności w porównaniu do dotychczasowych osiągnięć socjologii czy w szczególności językoznawstwa. Zwraca także uwagę, że w obrębie samej sztucznej inteligencji nie brak głosów krytycznych dotyczących oryginalności dotychczasowych prac nad kontekstem. Podstawowym pytaniem wysuwającym z tych pozycji jest wątpliwość czy pojęcie kontekstu nie może być po prostu zastąpione przez dodatkowe zmienne określające cechy sytuacji w których zachodzi dany proces czy funkcjonuje określony program komputerowy. Pytanie dotyczy więc tego o czym poza koniecznością znajomości cech sytuacji mówi nam czy mówić na ma ewentualna "teoria kontekstu" (Pomerol & Brézillon, 2001). Jak się wydaje pytanie to odnieść można do znacznie szerszego spektrum prac nad kontekstem, również tych poza obszarem sztucznej inteligencji.

Podsumowanie

Jak się więc wydaje, badaczy pracujących na teorią „sztucznej inteligencji” czeka wyzwanie przekroczenia bariery tradycyjnego, w dużym stopniu dwu-wymiarowego modelu człowieka i świata społecznego w którym większość z nich, pomimo rosnącego zainteresowania kontekstem, zadaje się ciągle funkcjonować. Z tego punktu widzenia opisywane tu pokrótce osiągnięcia nauk społecznych zmierzających coraz bardziej wyraźnie w kierunku „ukontekstowania” wydają się potencjalnie użyteczne a co najmniej inspirujące dla teoretyków „sztucznego umysłu”. Zwróćmy uwagę, iż w tradycyjnym a ciągle dominującym podejściu do sztucznej inteligencji, które wiązać można by z podejściem bezkontekstowym, system „świadomy” to system budujący stabilny i maksymalnie „obiektywny” obraz zewnętrznej rzeczywistości. Ów obraz to model wewnętrzny rzeczywistości zewnętrznej (wyraźne jest wspomiane założenie dualizmu) oraz posiadający reprezentacje zestawu własnych celów, wartości, tożsamości itp. W podejściu kontekstowym natomiast system „świadomy” to system dynamicznie rekonstruujący kontekst swojego działania, uwzględniający wpływ swoich własnych działań na kontekst oraz wielowymiarowość kontekstu (Zarycki, 2007). W takim ujęciu zrozumienie działań (w tym zachowań językowych a więc i tekstów) to przede wszystkim umiejętność trafnej rekonstrukcji ich kontekstów. Innymi słowy w system świadomy w podejściu bez-kontekstowym to system znający swój poziom głęboki (postaw, wartości, itp.) oraz umiejący dostosować swoje zachowania do głębokich postaw, zaprogramowanych na wzór dwu-

wymiarowego modelu człowieka. W podejściu kontekstowym będzie to natomiast system znający zależności pomiędzy działaniami społecznymi (także własnymi) a kontekstem społecznym w różnych jego wizjach oraz uwzględniający subiektywność i względność kontekstów a także ich wielo-wymiarowość. Będzie on traktować własne wewnętrzne działania jako element modyfikujący kontekst.

Podsumowując zauważyć można, iż w podejściu kontekstowym świadomość rozpatrywana może być jako cecha emergentna przypisywana pewnym systemom, zarówno ludziom jak i systemom komputerowym (Silberstein, 2001). Przypisanie owo rozumiane byłoby jako akt działania społecznego, a nie obiektywnej „obserwacji” i może dotyczyć także samego systemu. Wiedza o tak rozumianej świadomości możliwa byłaby do uzyskania tylko w wyniku subiektywnej interpretacji działań społecznych hipotetycznie rozpatrywanych jako tworzących czy wynikających z posiadania określonej świadomości. W takiej perspektywie świadomość rozumiana być więc może jako konstrukt społeczny, produkt pewnej historycznie wytworzonej wizji człowieka czy też układu autonomicznego. W pewnym sensie świadomość mogłaby być rozumiana jako wiedza systemu czy człowieka o względności jego świadomości. Wytwarzanie świadomości będzie więc traktowane jako działanie społeczne a jej konkretny stan efektem określonego kontekstu społecznego. Jak się wydaje te obserwacje i refleksje wywodzące się głównie z dorobku współczesnych nauk społecznych mogą w sposób istotny pomóc w przełamaniu impasu w pracach nad systemami sztucznej inteligencji. Przełożenie ich z poziomu ogólnych rozważań na konkretne rozwiązania stosowalne w systemach komputerowych wydaje się jednak poważnym zadaniem wymagającym współpracy naukowców społecznych oraz specjalistów z zakresu nauk technicznych i ścisłych.

Consciousness as knowledge of social actions: from social psychology to artificial intelligence.

The text is dealing with a distinction between a non-contextual and contextual paradigms in contemporary social sciences. The distinction between the two visions of social reality is illustrated on the example of social psychology, but cases of this transition from other fields are also mentioned. The traditional non-contextual paradigm is based on a two dimensional vision of a human being and any social agent. The evolution of this binary model toward a uni-dimensional, contextual approach in which any form of representation of reality (including mental reality) is understood as a form of social action dependent on and shaping context, is also changing the way the notion of consciousness is understood in contemporary social sciences. The changing understanding of the notion of consciousness is demonstrated on the example of the artificial intelligence, where it is one of the key theoretical concepts. Artificial intelligence is also a field where the emergence of the contextual paradigm has considerable consequences for the development of models of human reasoning and effects in growing influence of social sciences on this areas as well as other domains previously considered as governed solely by the logic of hard sciences.

Bibliografia

- Akman, V. (2000). Rethinking context as a social construct. *Journal of Pragmatics*, 32, 743-759.
- Akman, V., & Surav, M. (1997). The Use of Situation Theory in Context Modeling. *Computational Intelligence*, 13(3), 427-438.
- Austin, J. L. (1993). *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bachtin, M. (1983). *Dialog, Język, Literatura*. Warszawa: PWN.
- Blumer, H. (1969). *Symbolic Interaction. Perspective and Method*. Berkeley: University of California Press.
- Goodwin, C., & Durnati, A. (1992). Rethinking context: an introduction. In C. Goodwin & A. Duranti (Eds.), *Rethinking context. Language as an interactive phenomenon*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Malinowski, B. (1923). The Problem of Meaning in Primitive Languages. In C. K. Odgen & I. A. Richards (Eds.), *The Meaning of Meaning* (pp. 296-336). New York: Harcourt, Brace and World Inc.
- Marody, M. (1996). Selektywnie religijni. In M. Marody (Ed.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją* (pp. 234-257). Warszawa: Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Marody, M. (2000). Postawa. In *Encyklopedia Socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Pomerol, J.-C., & Brézillon, P. (2001). About Some Relationship Between Knowledge and Context. In V. Akman, P. Bouquet, R. Thomason & R. A. Young (Eds.), *Modeling and Using Context (CONTEXT-2001)* (pp. 461-464). Berlin: Springer Verlag.
- Potter, J., & Wetherell, M. (1987). *Discourse and social psychology. Beyond attitudes and behaviour*. London: Sage Publications.
- Searle, J. R. (1969). *Speech acts. An essay in the philosophy of language*. London: Cambridge U.P.
- Silberstein, M. (2001). Converging on Emergence. *Consciousness, Causation and Explanation. Journal of Consciousness Studies*, 8(9-10), 61-98.
- van Dijk, T. A. (1998). Context Models in Discourse Processing. In H. van Oostendorp & S. R. Goldman (Eds.), *The construction of mental representations during reading*. Mahwah, N.J.: Erlbaum.
- Wojciszke, B. (2000). Postawy i ich zmiana. In J. Strelau (Ed.), *Psychologia. Podręcznik akademicki. Tom 3. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Zarycki, T. (2007). Fields as Dimensions of Context: An application of Bourdieu's sociological theory to modelling of context of social action. In D. C. R. Boicho Kokinov, Thomas .R.Roth-Berghofer, LaureVieu (Ed.), *Modeling and using context. 6th international and interdisciplinary conference, CONTEXT 2007, Roskilde, August 20-24, 2007. Proceedings* (pp. 531-544). Berlin, New York: Springer.